

## Zbigniew Ikona - Kresowaty - PASJA JEZUSA Z NAZARETU”

A licentia poetica (w/g pasji Urszuli Małgorzaty Benki).



Burza po ukrzyżowaniu Jezusa – obraz olejny – wyk. Zbyszek Ikona Kresowaty

Osobowość poetki Urszuli Małgorzaty Benki z Wrocławia, od wielu lat kojarzy mi się przede wszystkim z wiedzą o mitach i ze znajomości filozofii oraz zagadnień Psyche... Poetka i pisarka wydała szereg książek, kilka prozą. Debiutowała wierszami pt. **Zwierzania kurtyzany i Gorączka**, opublikowanymi na łamach studenckiego czasopisma „Sigma” (1974/75 nr 6), drukowała tu i w latach następnych (m.in. pod pseud.: Krasieńska). W kolejnych latach była laureatką wielu konkursów i turniejów poetyckich. Od 1976 studiowała filologię polską na UW. Natomiast w 1981 uzyskała dyplom z filozofii. W tym okresie była związana z formacją poetycką „Nowa Prywatność”. Autorka jest także prozaikiem, a także eseistką oraz tłumaczką literatury francuskiej i angielskiej. Studiowała także psychologię. W 1993 uzyskała tytuł doktora za pracę **Charyzma władania, święty mord**. Jest autorką szeregu esejów i rozpraw literackich.

W tym roku (2020) ukazała się kolejna książka Urszuli Małgorzaty Benki pt. **PASJA JEZUSA Z NAZARETU** - Poemat wierszowany w Wydawnictwie „Akwedukt” - *Oficyny Klubu Muzyki i Literatury* we Wrocławiu, jak można domniemać jest to bardzo ciekawe objawienie literackie 2020 roku, aż prosi się uczynić sugestię - czy być może praca doktorska autorki nie stała się przyczynkiem do napisania „Pasji Jezusa z Nazaretu”? - Urszulę zawsze interesowały tematy

*Starego i Nowego Testamentu* oraz tematyka epicka i starożytne dzieje świata oraz mitologia.

Zatem zaprosiłem się do książki, którą trzeba nazywać apokryfem ciekawym Poematem pisanym z dużej litery. Dlaczego ten utwór przypadł mi do serca? - a mianowicie dlatego, że odnajduję w nim, mimo rozwinięcia całego misterium paschalnego pisane, można powiedzieć, z „wolnej stopy”, z domieszkę surrealistycznych pojęć, sam przecież uprawiam artystycznie malarstwo i rysunek surrealistyczny i poezję i esej... Natomiast czytając „Pasnę Jezusa z Nazaretu” 3 krotnie odnalazłem rozwinięte koleje „drogi krzyżowej” w nadzwyczajnych sensach, poetka dodaje do poczetu osób, które znalazły się w kondukcje mitycznej „Drogi Krzyżowej” (pisanej z dużej litery) i w miejscu docelowym w „miejscu Czaszki” pod krzyżem, inne osoby poza Testamentem, jakoby uczestniczyły w cyklu ostatnich chwil Jezusa w drodze na Golgotę wiekami, autorka tworzy też ciekawą polemikę pomiędzy uczestnikami, jakoby wciąż obecnymi... To postaci wciąż żywe, czasem bardzo „postronne”, jak np. Dama I Sowizdrzał, albo zapis „w/g Tłuszczy”, wywód w/g Heroda, czy „Reguiem”... To postaci i czas abstrakcyjny w aluzje, jakoby niektóre sprawy nie ominęły życia w całym *misterium paschalnym* świata samych siebie, mimo że czasem wtedy były jeszcze nienarodzone... Nowy Testament sprzed dwóch tysięcy lat nie jest konkretnym zapisem historycznym, a ten zapis daje nam duży ogląd i dystans sytuacji i nastrojów świata do pewnych społeczności, i staje się „karnawałem charakterów” oraz szeptów i plotek, jak wtedy trwał - tak trwa do dziś... Oznajmia nam poetka, że wiele mogło się zdarzyć, a jeszcze więcej się zdarzyło i wiele trwało po ukrzyżowaniu w Jerozolimie. Burza po akcie ukrzyżowania sparafrazowana jest bardzo nietypowo - to plotki i soteriologiczny niepokój i gwar, który pozostał do dziś.



Płaskorzeźba XVIII w. w posiadaniu autora tekstu Zbyszka Ikony – Kresowatego

Oczywiście ukrzyżowania za panowania Rzymian wtedy były częste, a dlatego śmierć Jezusa „rewolucjonisty maga i filozofa” mogła wówczas nie budzić jakichś głośnych emocji, była zwyczajnym aktem dla przechodniów, choć zauważono po burzy w tym dniu o godzinie 1600, znaki wielkiego niepokoju i od razu oczekiwano już wtedy Paruzji. Świat wówczas nie był tak oczywisty jak dziś.

Urszula Benka znakomicie sparafrazowała tamten czas, niby kołem zapisany na wieki. Jako kobieta *wyjęta* spod krzyża zrobiła zapisy w/g swej intuicji czulej i nieczulej wyobraźni oraz znaków historycznych(?) - Cała sobą weszła w tamte dzieje. To zapis potraktowany z dużego

dystansu obserwatorce kontemplującej, a jeżeli pokusimy się o wgląd do Nowego Testamentu wiele rzeczy ukazuje się nam, za każdym czytaniem, inaczej. Poetka do tego fenomenu także nawiązuje, bardzo dużym dystansem, snuje jakby współczesna Wiedźminka swoją opowieść, wkłada postaciom, przez siebie stworzonym, w usta słowa bardzo oczywiste i milczenie oraz daje im myśli, z których czyta... Tworzy to wspaniałe poemat literacki. Śmiem twierdzić, że to **pasja poetycka** nad **Pasją Jezusa z Nazaretu**, autorka zabsorbowana postacią mistyczną, dziś na wskroś „świętą”, uznała, że najlepszą drogą do potraktowania **Pasji i Paschy** będzie *licentia poetica* i poszła, jakby to rzec, *na całość*, choć wiem - osadzona zawsze była i nadal jest w dużym dystansie do zaplecza katolicko - kościelnego, bliżej jej do całego chrześcijaństwa i jego dziejów Biblii. Jako filolog i osoba znająca wspaniale mitologię, para się zagadnieniami filozofii, w tym i tych starożytnych z namiętnością wchodzi w tamten czasy, tworząc wspaniałą opowieść, jakby na nowo(?) - To naprawdę bardzo oryginalne i bardzo ciekawe „wyobrażenie” PASJI, niczym ze współczesnej ikony - prawem ikonopiszcza fałuje ona nad zagadnieniem z niebywałą wiedzą - To żarliwy spis podzielony na stacje i części numerowane, jak ikona z „kolejami życia” świętego:

STACJA I (str.11)

### Według Jakuba

*Usnąć*

*W słabość ciała się wtulić jak w nicość sprzed narodzenia.*

*Ujrzałem tylko zarys kielicha:*

*W zielonych płomieniach ogrodu i w niepojętych językach*

*Tańczył nocą w oliwniku.*

*Tylko to pozostało*

*Pośród ciszy*

*Odgrodzić się snem jak od bestii*

*Od modlitwy.*

Kuszę się o twierdzenie, że nikt z polskich pisarzy i poetów dotychczas w sposób tak poetycki jeszcze nie dokonał sportretowania na nowo, czyli współcześnie PASJI JEZUSA. Ale kto wie? - może i sam Panas typową prozą(?) - A tu mamy ciekawy poemat. Uważam, że ten utwór jest naprawdę jedyny. - Odnajduję w nim od razu taki fenomenalny zapis:

części 3 (str. 15) pt.

### Imperium

*Z pychy pono ta nowa ziemia*

*Wstała*

*Obca, twarda, nieurodzajna.*

*Ale nie pusta.*

*Kurhan tu na niej szczycie*

*A w brzdach*

*Czaszki skrzą się z każdym deszczem akordem-*

*Czaszki milionów,*

*Tej ziemi majątek.*

*Oplecione robaczywą koroną*

*Drgają z konwulsjami mojej harfy.*

*I ja -*

*Uśmiechnięty bard*

*W godzinie ekshumacji.*

*Modlitwa ta czyż nie jest równie wzniosła i żarliwa  
Jak Twoja własna w Getsemania, a mniej strachliwa?*

*(...)*

*To mi dałeś, kiedy pragnąłem ziemi.*

*Dół wspólny dałeś. Bezimienny.*

*Wyciśnięty papilarnymi liniami*

*Wieku*

*W nudy bez reszty kształt*

*Rowu czy ścieku.*

*Gdzie osuwam się teraz jak w chrzcielnicę-*

*Jej ściany takie miękkie i gliniaste,*

*Można w nich lepić oszukańcze płaskorzeźby*

*I wierzyć że to są żywe miasta,*

*by w końcu porwać pieszczel w dłonie*

*Jak pastorał,*

*(...)*

- A potem część 4( str.17)

## **Reguiem**

*Noc była wieczna*

*W nudzie wskrzeszania*

*I w pustce prawdy poznawania.*

- Każdy kto weźmie do rąk tę książkę może się odnaleźć, a co ważne każdy bierze udział w Pasji Jezusa, choćby dziś - wczoraj urodzony i wtedy, choć w śnie dyżuruje czasem nocą przy księżycu, w cieniu swego ogrodu (niby pod drzewami oliwnymi), i ten co cieszy się z urodzenia dziecka, albo płacze z powodu wypadku i nowotwora, i ten co wypiera się miłości, lub kocha, albo ten co bije się w piersi wewnętrzną osobistą przysięgą jak wrak w samotności...

Ja idę dalej w korowodzie „Drogi Krzyżowej”, idę i widzę także Małgorzatę Urszulę obok długowłosej pięknej rudej Magdaleny, widzę siebie jako Łotra III -go albo *dwudziestego*, drepczę obok wskrzeszonego Łazarza i zatrzymanego wcześniej Cyrenejczyka, który szybko uciekł do domu, widzę Piotra rybaka z butelką piwa, słyszę tu innych wzdychanie, płacz tamtych, widzę Jakuba - brata Jezusa, teraz stoją załamane trwożą Weronika z Marią - Matką Jezusa i Józef z Arymetei, stoją bezradni zwykli bezrobotni ludzie - Ale... ale co ja czuję? - jakiś zapach - to strach? - jest tu cień niepokoju, a to Herod cuchnący syfilizmem, a jednak przyszedł drań w kontuszu z worka, żeby go nie poznali, ciekawy jest - drży...Przecież to już po burzy(?) stoi jak winny pod chłodem gwiazd, patrzy, drży... inni też pośród mało przejętych rozprawiający... raczej to ci, którzy lubią patrzeć na krew - to ich pasja chodzić w konduktach i krzyżeć - tu są spokojni... A co myśli Herod niezauważony, przypomina sobie(?)

Stacja V (str. 35 - 44)

## **Według Heroda**

*Milczysz.*

*Powrozami, widzę, spętanyś, ale gorzej*

*Wzgardą.*

*Stanąłeś, Synu Boży, tu na moim dworze*

*Jasnym*

*Jak pobielany grób*

*- twoich dobieram słów -*

*Serce miga ci w piersi jak miecz albo stos,  
Przepadł w mroku przekupny tłum.  
Uciec byś mógł.  
W dole u twoich stóp  
Pustynia błyszczy.*

*Kapitan straży trzyma klucz do trumny i do bram.  
Uczyń mi cud.  
Z jakąż ulgą  
Klucz do pustyni ci dam.  
(...)*

„Pasja Jezusa z Nazaretu” jest znakomitym materiałem na sztukę sceniczną, lub kolejny film ze słowami dialogów poetki, gdyż temat to nie do wyczerpania... Mamy tutaj znakomite dialogi i nawet monologi. Jest tutaj gotowy ukryty scenariusz, Mamy znakomite współczesne przesłanie i sceny surrealistyczne...

Muszę jednak już zakończyć swoją interpretację nad „PASJĄ JEZUSA Z NAZARETU” Urszuli Benki - to wprost niekończący się pojęciowo utwór wysłowiony, bardzo blisko prawdzie. Bardzo dużo tu się dzieje, a jeszcze więcej przemienia naszą wyobraźnię i kłopotuje nas samych... To rzeczywiście *pasja* poetki, bardzo zdystansowana, bliska interpretacji zwykłego człowieka, choć czasem ciężko będzie mu przemienić się w zrozumienie i pojąć nową Prawdę objawioną i przemienioną umiejętnie w język mitu. To rzeczywiście powtórzę krok odwagi autorki. Natomiast trzeba powiedzieć, że przy *polowaniu na czarownice* iście byłaby pierwszą kandydatką na stos. Ponieważ parafrazuje Pasję Jezusa z namiętnością współczesnej kobiety, już we nowożytnym świecie. Ta przemiana jest bardzo ważną stroną doświadczonej autorki, która ma wiedzę i wie jak jej użyć, przyozdobić i zmetaforyzować oraz zaproponować czytelnikowi wierzącemu i ateście nadzieję. Jest to wyzwanie ku mitycznej Pandorze, zajrzenie co w jej puszcze jeszcze jest, co w temacie sacrum? I jak naprawdę przeciwstawne ono jest profanum... Dziękuję ci poetko za tak osobliwy ciekawy poemat. Po którym wiele będzie aluzji i pytań. Życzę ci sławy! - Ale trzeba wiedzieć, jak twierdzi Brian Patten: „sława zabija poetę”

Zatem niech festiwal pytań trwa. Pytanie pierwsze: Jakie jest właściwie Jeruzalem? - jaki był Judasz jaki jest?, Piłat? ,czy założył białą tunikę na tę okazję? - A sam Jezus? - może to nie ten Jezus? - Bo już mówią, że prawdziwy umknął zaraz do Indii, gdzie są pozostali ze wspólnoty apostołskiej? - uciekli? - Może Magdalena dopłynęła do Europy z dzieckiem Jezusa? - jacy są ci inni ważni ,np. Barabasz? - a może nie ujawnieni?, żeby nie odmawiać modlitw, bo nie wiedzą jak powinny one brzmieć, te modlitwy to pytania i wiersze poetów.

- Mimo drastycznych opisów, aluzji i dotknięć jest coś fascynującego w tym dziele, kto wie czy nie jest to poemat życia poetki, która jak wiem napisała już książkę „**Magdalena**”, który to tekst czeka na wydanie. Wiem po przeczytaniu „**Pasji Jezusa z Nazaretu**”, że poemat można, a nawet trzeba z wiedzą parafrazować i użyć na scenie. Wiem, że Łotrowi III się upiekło, nie zaznał nieba i nie ma już tyle siły, żeby się cieszyć. Judasz także nie miał odwagi, żeby usunąć się z gałęzi - to tchórz!.

Stacja III ( str.18)

### **Według Ducha**

*Cała ta droga na szczyt góry  
Była jak przezroczysta świątynia  
Każdy próg  
Oświetlony ogniem wiecznym  
Śpiewał piszczał  
Każdy krok  
Wiódł od odchłani do odchłani*

Proszę mi wybaczyć dygresję prywatną, jako Łotrowi współczesnemu - I tak na prawdę nie wiem, kiedy modliłem się, pamiętam Jezusa, robię mu portrety ikony, to moje modlitwy, które zostaną, maluję widma jego twarzy i pamiętam kiedy czasem Go wołałem w śnie, kiedy wykryto u mnie „guza złośliwego”, dlatego nie bardzo wierzę w sens życia, ale dziękowałem Chrystusowi Uzdrawicielowi, gdy wyszedłem z nowotworu na chodnik ulicy, sprawiłem Jezusowi rzeźbę z piaskowca, choć nie wiem, czy Jemu trzeba było, ale wierzę w sens sztuki malarstwa np. w/g Różewicza, bo wierzył i tak pisał do Jerzego Nowosielskiego ikonopiszcza klasyka współczesnego: **„maluj, maluj i maluj, w tym jest zbawienie”** - On artysta ikonopisarz głosił na przemian, że **„ikona spada z nieba”**, ale pana Jerzego tutaj w tym korowodzie brak (spotkałem Go na swej drodze w Miłosnej pod Warszawą) nie ma Go tutaj, są tylko takie momenty choroby zakaźnej, że jestem zarażony tym covidem malarstwa od szkoły... I czasem piszę, z nich można dużo czytać, gdy się dobrze patrzy, ale wierzyć też trzeba w mistrzów, (inaczej nie żylibyśmy) - Każda ikona napisana w/g ekumenium, przecież czyta nas samych. Ikony nie da się zniszczyć odradza się i zawsze odżywa...

A tutaj przejętą stygmatami metaforycznymi słownymi ikonę napisała Urszula, i to z cennym bardzo oryginalnym tłumaczeniem... Przypomnijmy sobie ile ikon zniszczono choćby w Koptyjskim kraju tak niedawno, ile to łez i bólu kosztowało pisanie nowych ikon i przejęcia, w formie Pasji.

Wiersz (str.17) Część 5

### **Pole Judaszowe**

*Świt błyska w martwym bezkresie  
Swego diabła jak krzyż każdy niesie.*

*Swego diabła jak umęczonego syna  
Jedynego wydanego za życia.*

*Z grzbietem zgiętym po błocie  
Swój owoc złożyć w prostocie.*

- Otóż proszę mi pozwolić na kolejną ostatnią dygresję z życia, bo kiedy patrzę głębiej w sensy zapisane przez Urszulę Benkę, zaraz wyświetla mi się kultowy film **„PASJA” Mela Gibsona**. Bezsprzecznie pokazane tu okrucieństwo graniczy z sadyzmem... Powstaje pytanie: **dlaczego w taki sposób pokazał PASJĘ?** - Uderzmy się mocno w piersi - przyznajmy, że bardzo lubimy patrzeć na śmierć, na jej krew i ból, to jest w naturze homo - sapiens! - Tak ponoć i on reżyser wyznał krytyce. Natomiast zdarzyło się tak, że 2004 roku rozmawiałem z jednym z aktorów filmowych, który u Gibsona grał w Pasji legionistę, grał dziesiętnika nadzorującego chłostę Jezusa, konwersowałem przez godzinę z nim, bo wydał mi się nadzwyczaj ciekawym, psującym do tej roli z oglądu, ale w oczekiwaniu z Romualdem Kłosem w gabinecie na Krzysztofa Zanussiego, ja na „rozmowę” do swej książki, on na jakąś rolę, powiedział mi że: *czuł się w tej roli ohydnie, pokazywał fotki osobiste z planu z Melem Gibsonem, wtedy czuł się jakby zmuszony do tej ohydnej roli. Jednocześnie czuł też jakąś namiętność...* Jak zeznał czuł coś bardzo mistycznego, w czasie kręcenia PASJI, co zresztą pozostanie w nim do końca życia. Tak oświadczył, jak przenosi się w wehikuł czasu. Przyznam, że żałowałem, że nie włączyłem wtedy dyktafonu, żałuję tego do dziś.

Być może przegaduje temat, kiedy uważam, że PASJA Urszuli Benki równie dotkliwiej dotyka nas, bo to bicie słowami, słowa czasem ranią, dotykają jak ta pasja, pewnie tych osób bardzo wierzących, a jednocześnie wciągają i powstaje **pasja nad Pasją**, zwłaszcza kiedy powtórnie bierzemy książkę do czytania. W pewnym momencie, jako czytelnik poczułem się wzruszonym spadkobiercą krwawych win, że nie tylko ja, urodzony dwa tysiące lat później nie z mej winy a z nadania Ducha, z dziada pradziada znad Morza śródziemnego, jestem też winny... - Wykonując wiele ikon w tym *„Ukrzyżowanie Jezusa”*, czy oblicza *Pantokratora*, jako *Alfa i Omega*, czułem zawsze pewny stan mistyczny, czułem się w stanie nieważkości, i rzeczywiście

łatwiej mi było wykonywać daną ikonę. Domniemam, że Urszula równie podobnie musiała wprowadzić się w stany ponad czasowe, żeby zafalować na PASJĄ, dlatego rozumiem poetkę, jej (bardziej czuły) stan uniesienia, jako kobiety. Tak! - wierzę, że czytelnik na pewno pochyli się nad tym dziełem, tak jak nad ikoną, choć ten zapis zawiera współczesne odniesienia i surrealistyczne zaśpiewy, do czego potrzeba czasem dojrzeć:

Stacja V ( str.35 do 44) - (wiersz najdłuższy)

### **Według Heroda**

(...)

*Nic*

*Tylem chciał tylko rzec, żen głodny*

*Cudu.*

*Uczyń cud i odejdiesz wolny*

*do swoich uczniów*

*Milczysz*

*Wiesz, jam zwyczajny gadać do głuchych*

*W cysternie prorok siedział, zachodziłem tam jakby*

*wbrew*

*Rozumowi,*

*sam zachodziłem. A mówią, żem...nieufny...*

*Ze sie własnego cienia...*

(...)

- To taka emanacja zasłon teatralnych, a nawet wydobywających się głosów zza zasłon, rodem z malarstwa Boscha, albo Giotta, ludzi i potworów, zjaw, i prawdziwych twarzy dobrych i złych ludzi. Autorka znakomicie balansuje słowami i szeptami na cienkiej linii pojęć. Na pewno nie bywa heretyczką. Autorka przemienia tamten stan rzeczy na nasz czas, wszystko w tym poemacie zatacza kręgi... Przemiana proponowana przez poetkę to na pewno **katharsis**, ale i wielki niepokój. Dla niektórych osób poemat ten może wywołać stany złości, dlaczego właśnie tak zapisała prawdy objawione(?) - Autorka wciąga nasze różnorodne sprawy do Pasji. Czy ten zapis jest Legendą? - Zazwyczaj jest tak, że w Bajkach odnajdujemy prawdę, uczą one nas wyodrębniania zła i dobra. Ale to nie Bajka! - Poeta ma prawo szukać prawdy i to w różnoraki sposób. Pozornie możemy się komfortowo zagubić w tym poemacie, ale i poczuć ulgę.

STACJA VI, wiersz (str.47)

### **Według Łotra**

*Cóż mi dajesz?*

*Krawędź i świetlistą za nią bramę*

*Gdzie zmywamy się z ciał*

*Jak z nieprawdy*

*I gdzie kamieni jasny prąd*

*W niebo wytryska jak oszczep.*

*Człowiek*

*To tylko sposób istnienia Boga*

*Winogrono na pędzie Boskim,*

*A Bóg przez mgnienie*

*Czuje upojnie,*

*I w pustkowiach pokusami nękania*

*Chroni się do Kany.*

Stacja VII (str.49)

### **Według Magdaleny**

*Srebrna, cicha pustynia, jak kielich  
Pelen niebios i gwiazd - w te odmęty  
Wpłynąć*

*Gdy w żagle dmucha wiatr  
Z ziemi świętej*

*Bije w żagle całe ze starych dębów, pieśni i kamienia  
Potężny całym cudem istnienia*

*Wzdęte glazy niosą nas w ciemność  
A ramiona dębów w namiętność*

*I myją nam stopy zmęczone drogi bezmiarami  
Gałęziami, glazami, żywiołami.*

Przecież Getsemania współczesna istnieje, władcy wszelcy wyczekują, Piłaci skazują, a żołdacy krzyżują nienawiścią swoich szefów, prowadząc nas na Wzgórze czaszki z Paradoksu. Równie dobrze można byłoby ten poemat nazwać „znak drewna” - W poemacie Urszuli Małgorzaty są bardzo sensowne motywy graficzne drzewa, jako już starego drzewa, być może drzewca krzyża(?) autorstwa profesora Janusza Jaroszewskiego - są znakomite i dobrze użyte, osobiście bardzo lubię grafikowanie pana Janusza, są one tutaj pewną aluzją, są takimi stygmatami, są pewnego rodzaju dodatkiem dziecku do tego tekstu, który dzieli chronologicznie na poszczególne STACJE i części, poprawia go i czyni go bardziej zagadkowym metafizycznie ponad czasowo. Cały projekt przemiany staje się bardziej ważny i czytelniejszy. To motyw drzewa czasu, z którego uszykowano narzędzie zbrodni. Autorka poematu pozostawia to do osobnej interpretacji każdego czytelnika. To iście literatura dla bardzo osobistego pojmowania. Dlatego przytaczam wiersz w/g dziecka, skoro dzieci nie brały udziału w pasji, tylko się rodziły po facie, jako ślad? - W PASJI uczestniczyły matki, matki ze znamieniem dzieci czasu. Dzieckiem jest także poeta, „poeta nic nie rozumie, ale dlatego bardzo wiele rozumie.”

Stacja IX (str. 50)

### **Według dziecka**

*Mamo, ja muszę zerwać tę duszę  
Tę czerwono - zieloną, co tu rośnie nad wodą.  
Pomóż ciągnąc, bo ciężka, i gorąca, i bezbrzeżna  
I cała pachnie piołunem, i niebo rysuje piorunem.*

Urszula Małgorzata Benka, **PASJA JEZUSA Z NAZARETU** 2020, Oficyna Akwedukt. Wrocław Klub Muzyki i Literatury. Wydanie I.

Zbyszek Ikona - Kresowaty

Źródło: <https://pisarze.pl/2020/10/20/zbigniew-ikona-kresowaty-pasja-jezusa-z-nazaretu-a-licentia-poetica-w-g-pasji-urszuli-malgorzaty-benki/>